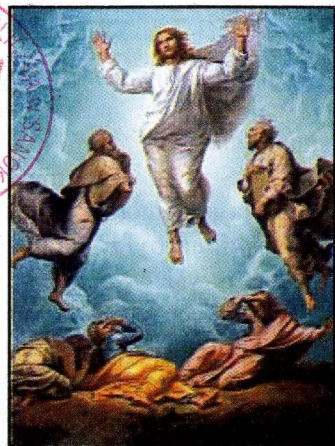
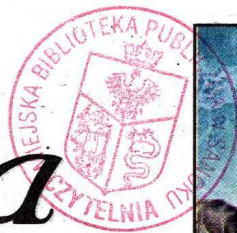


Góra Przemienienia



TYGODNIK PARAFIALNY

Góra Przemienienia nr 32 (105) 7 sierpnia 2005r.

7 sierpnia

1 Krl 19,9a.11-13; Ps 85; Rz 9,1-5;

Mt 14,22-33

8 sierpnia

Pwt 10,12-22; Ps 147b;

Mt 17,22-27

9 sierpnia

Ga 6,14-16; Ps 40

J 4,19-24

10 sierpnia

2 Kor 9,6-10; Ps 112;

J 12,24-26

11 sierpnia

Joz 3,7-10a.11.13-17; Ps 114;

Mt 18,21-19,1

12 sierpnia

Joz 24,1-13; Ps 136;

Mt 19,3-12

13 sierpnia

Joz 24,14-29; Ps 16;

Mt 19,13-15

WNUMERZE:

Pielgrzymka do źródeł	
Ewangelii.....	2
Kim był dla Ciebie	
Ojciec Święty.....	4
Ogłoszenia i intencje.....	6
Rola świeckich w życiu	
Kościola.....	7
W drogę z nami do Maryi.....	8
Apostolat trzeźwości	
bł. ks. B. Markiewicza.....	10

Zbierzcie pozostałe ułamki...

Bóg jest łagodny i miłosierny



Wierzmy w istnienie Boga, jako Istoty Doskonałej we wszystkich przymiotach. W stopniowaniu wszelkich doskonałości na najwyższym poziomie jest Bóg. Mądrość, Dobro,

Piękno, Sprawiedliwość, Wieczność, Wszechwiedza - to niektóre z tych przymiotów, które piszę z dużej litery, aby podkreślić ich doskonałość
(C.d. na s. 2)

(C.d. ze s. 1)

w Bogu. Każdy z nich Bóg posiada w największym spośród możliwych natężeniu.

W Starym Testamencie wśród Bożych przymiotów bardzo wysoko postawiona była sprawiedliwość. Wszyscy władcy ziemscy za jakikolwiek sprzeciw wymierzali surową karę, a ich siła i potęga wyrażała się w okrutnej zemście. Niestety, wszystkie ludy starożytne przypisywały Bogu podobne postępowanie. Także w księgach Starego Przymierza pełno jest słów o Bożej potędze i o tym, że wszystkich grzeszników czeka od Boga surowa kara już tu na ziemi.

Bóg powoli przygotowywał ludzi do przyjęcia prawdy o Jego miłosierdziu. Księgi Starego Przymierza stopniowo, coraz bardziej, to miłosierdzie ukazują. Znamienny jest fragment dzisiejszego I czytania, gdy Bóg objawia się Eliaszowi (1 Krl 19,9a.11-13). Objawieniu Boga towarzyszą potężne zjawiska przyrody. Przechodzi gwałtowna wichura, druzgocąca skały, trzęsienie ziemi i niszczący ogień pio-

runów, jednak Eliasz nie dostrzega obecności Boga w żadnym z tych zjawisk. Dopiero, gdy wszystko się uspokoiło i nastąpiła cisza wraz z orzeźwiającym, łagodnym powiewem wiatru Eliasz odczuł bliskość Boga i rozmawiał z Nim (por. 1 Krl 19,13). Ta scena to jedno z pierwszych miejsc w Biblii, gdzie Pan Bóg jawi się jako łagodny i miłosierny. Eliasz uczy się tego powoli; wcześniej rozgniewany nakazał zabić setki proroków bożka Baala (1 Krl 18,40), ale teraz chyba zrozumiał, że Pan Bóg nie chce niczyjej krwi, pragnie jedynie miłości, a żarliwość o chwałę Pana wyraża się w gorliwym i pięknym życiu, przy jednoczesnym wyzbyciu się siły i przemocy.

Jezus Chrystus wiele razy mówił o łagodności i miłosierdziu Boga. Wzywał do nawrócenia ukazując Boga, jako kochającego i przebaczącego Ojca. Nie potępiał grzeszników, dawał im nadzieję i wzywał ich do pokuty. W dzisiejszej Ewangelii Jezus ucisza burzę na jeziorze (Mt 14,22-33). Dzięki Jego rozkazowi wiatr się uciszył i stał się łagodny jak za czasów Elia-

sza pod górą Horeb. Jezus kroczył po wodzie, która była w starożytności symbolem działania złego ducha, a ujarzmiając ten żywioł ukazywał swoją moc nad szatanem.

Jezus był także miłosierny wobec Piotra i innych apostołów. Choć w tym wypadku ujawniła się ich mała wiara, bo byli przerażeni i bali się śmierci, Jezus ich nie ukarał. Przeciwnie - podnosi Piotra, który zaczął tonąć i ratuje go od śmierci (por. Mt 14,31). Uciszył burzę i pozwolił Apostołom wrócić na brzeg. Dał im kolejną szansę wzrastania w wierze i miłości. Bo Jezus, Bóg - Człowiek, jest łagodny i miłosierny, cierpliwy i nieskory do gniewu.

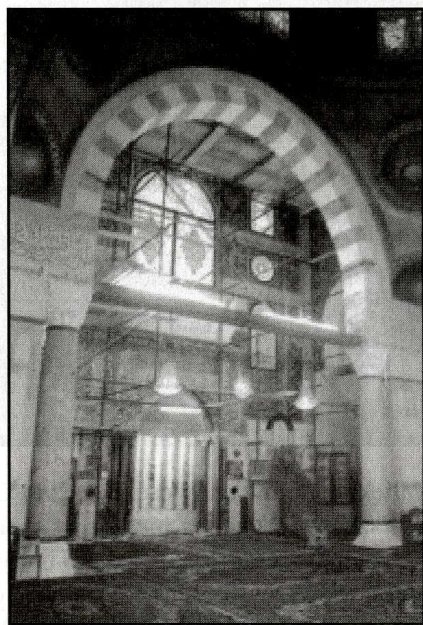
Chrześcijanie naszych czasów lepiej rozumieją, że Bóg jest Miłością, ale to rozumienie też nie zawsze jest pełne. Czasem i my boimy się zbyt mocno kary Bożej, zapominając o Jego miłosierdziu. Zaufajmy Bożej Miłości, bo Bóg nie chce śmierci żadnego grzesznika - przeciwnie, czeka nieustannie na naszą pokutę, przemianę i pogłębienie naszej miłości.

ks. Tomasz Grzywina

Pielgrzymka do źródeł Ewangelii

(C.d. z poprzedniego numeru)

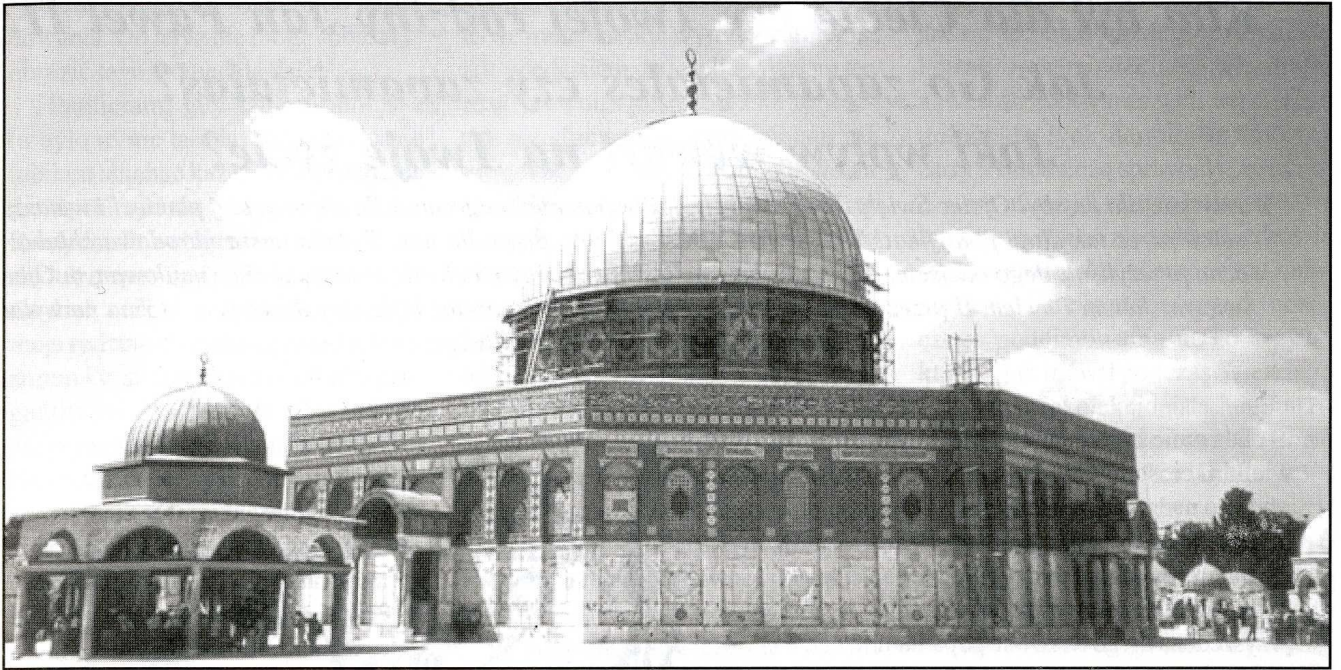
Zwykła ciekawość zaprowadziła nas do synagogi tuż przy *Murze Placzu*. Obecni tam Żydzi modlą się siedząc, stojąc, recytując, śpiewając i kiwając się przy tym. Inni jeszcze się



ubierają w szaty bardziej uroczyste, inni prowadzą sobie pogawędkę czy przytwarzają filakterie. Jedno wielkie zróżnicowanie. Spod *Muru Placzu* udaliśmy się na *Górę Moria*, gdzie obecnie znajduje się *Meczet Skały*. Bogata jest historia tego miejsca. Nam jednak niech wystarczy to, że obecny *Meczet* wznosi się na miejscu dawnej, salomonowej świątyni, która została spalona przez wojska rzymskie w dniu 6 sierpnia 70 r. *Meczet Skały* urzeka swoim pięknem, lekkością, którą oddają filary i kolumny. Przebija jakaś dostojność i bogactwo. Wchodzimy do środka, buty zostawiając na zewnątrz. Stróż ich jest bardzo dostojny. Kopuła tej muzułmańskiej świątyni jest ozdobiona figurami geometrycznymi, roślinnymi oraz werwetami z *Koranu*. Kopuła lśni kolorem złoto-zielonym oraz złoto-czerwonym. Półtora metra ponad posadzkę wznosi się naga skała o wymiarach 17,5X13,5 m, otoczona wysoką balustradą. Według tradycji jest to *Góra*

Moria, na której Abraham składał ofiarę ze swojego syna, Izaaka (Rdz 22). W świątyni Salomona miał tu stać ołtarz całopalenia (2 Krn 3,2). Przy końcu świata, według wierzeń muzułmańskich, tu rozegra się Sąd Ostateczny. Wtedy ta Skała będzie mówiła ludzkim głosem, a nadejście Sądu obwieści archanioł Gabriel. Żydzi bardzo ubolewają, że to ich miejsce, z tak dawną i bogatą historią biblijną jest teraz w rękach arabskich. Te swoje bóle wlewają pod *Murem Placzu*. Jako zupełną ciekawostkę można podać, że w tym meczecie znajduje się "relikwiarz" z włosiem z brody Mahometa; tak przynajmniej chce podanie. Dokładniej na temat tego meczetu można wyczytać w wielu *Przewodnikach*.

Nawiedziliśmy także *Muzeum muzułmańskie*, gdzie na pierwszy rzut oka widnieją potężne księgi *Koranu*. Są one bardzo ozdobne. Znajdują się tu przenośne biblioteki, gdyż Arabowie to naród wędrowców, koczowników, stale w drodze; pulpity do modlitwy,



stroje, turbany, drzwi prowadzące do meczetu, różne półksiężycy, potężne kotły do gotowania, piękne witraże, gdzie szybki są łączone za pomocą gipsu, pełne wklęsłości. Siatka kolorów tworzy niepowtarzalne piękno opatrzone dodatkowo tekstami *Koranu*. Można je oglądać tylko od środka, podobno dlatego, żeby nie pokazywać bogactwa domu na zewnątrz. Znajdują się także przemyślnie wykonane trzyczęściowe pieczęcie, które przechowywało trzech upoważnionych urzędników (każdy inną część, aby nie było fałszerstw).

Niemale zainteresowanie wzbudził meczet *El Aqsa*. Wewnątrz jest przepiękny, wyścielony, podobnie jak meczet *Skaly*, pięknymi dywanami, gdzie nie ma żadnych ławek czy innych siedzeń. Jest zupełnie pusty, co robi wrażenie ogromnej wielkości. Taki zresztą jest w rzeczywistości. To przecież jedne z najpiękniejszych świątyń muzułmańskich na Bliskim Wschodzie. Wewnątrz są tylko szafy z księgami *Koranu*. Sufit udekorowany jest figurami geometrycznymi. Podobnie też jest z witrażami. Meczet ten został wybudowany na początku VIII wieku. Wewnątrz stoją wysmukłe kolumny z marmuru karraryjskiego. Strop z drzewa cedrowego jest cały złoty. Meczet ten ma siedem naw, 80 m długości, 55 m szerokości i 17,7 m wysokości. Kopuła jest pięknie udekorowana z równie pięknymi oknami. Jest też *mihrab*, czyli wnęka, która pokazuje kierunek Mekki. Stoi też okazałych rozmiarów

pulpit, z którego imam prowadzi modlitwy. Ciekawym jest to, że poza nawą główną nie można wchodzić w nawy boczne, gdyż tam jest miejsce zarezerwowane dla modlących się. Ten wymóg jest pilnie przestrzegany, gdyż w drzwiach meczetu siedzą porządkowi i pilnują, czy ktoś nie wchodzi w butach i czy nie przekracza linii określającej miejsce dla zwiedzających. Osobno modlą się mężczyźni, a osobno kobiety, aby nie było rozproszeń!

Na teren Świątyni mógł wejść każdy. Tu przyprowadzono kobietę przychwyconą na cudzołóstwie: *Jezus natomiast udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w Świątyni. Cały lud schodził się do niego, a On usiadłszy nauczał ich. Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę którą pochwycono na cudzołóstwie* (J 8, 1-11). Była to kobieta po zaręczynach (zaślubinach), ale jeszcze przed ślubem.

Na dziedzińcu tej Świątyni stały potężne skarby: Potem usiadł na przeciw skarby i przypatrywał się jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarby. Wielu bogatych wrzucało wiele. Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli cały jeden grosz... (Mk 12,41-44).

Były tam również stoły, przy których bankierzy wymieniali pieniądze na ofiary świątynne. Panował tu gwar, harmider, jakby na bazarze.

Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy.

W Świątyni napotkał siedzących za stolami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie. Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze Świątyni, także baranki i woły, porzucił monety bankierów, a stoły powywracał. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: "Weźcie to stąd, a z domu mego Ojca nie robicie targowiska!" (J 2,13-22)

Arabowie mają tu swoje baseny do obmyć rytualnych, aby do Allacha zbliżyć się z czystymi umysłami. Meczet okrywa Górę Moria, na którą wylewano krew zwierząt. Według wierzeń muzułmańskich z tego miejsca Małomet wstąpił do nieba, dlatego wyznawcy Allacha czczą tę skałę. Przychodzą kobiety muzułmańskie, zwracają się w stronę Mekki i modlą się. W tej chwili na murach Meczetu Skaly widnieją ślady kul po wojnie żydowskiej.

Ks. Przewodnik kieruje nasze spojrzenia i nasze myśli w stronę Bramy Pięknej. Tędy Pan Jezus wyjeżdżał na osiołku w Niedzielę Palmową: *Gdy wjechał do Jerozolimy poruszyło się całe miasto, i pytano "Kto to jest?" A tłumy odpowiedziały: "To jest prorok, Jezus z Nazaretu w Galilei* (Mt 21, 10 n). Przy tej Bramie znajdował się także tron Salomona, skąd rozsądzał sporne sprawy. Tu pewno miało miejsce ofiarowanie Dzieciątka Jezus (Łk 2, 22-38).

(C.d.n.)

Ks. Andrzej Skiba

Kim był dla Ciebie czy Twojej rodziny Jan Paweł II? Jak Go zapamiętałeś czy zapamiętałaś? Jaki wpływ wywarł na Twoje życie?

Wiemy kim dla nas był Ojciec Święty Jan Paweł II. Ileż wspomnień nagromadziło się w naszej pamięci i w naszym sercu przez tak długi pontyfikat! To był wielki Dar od Pana Boga dla nas. To była nasza narodowa chluba. Mocno przeżyliśmy Jego odejście. Teraz spróbujemy jeszcze choćby na chwilę zatrzymać się z umiłowanym Ojcem Świętym Janem Pawłem II przez nasze wspomnienia, które w tej gazetce będziemy drukować. Można nadsyłać swoje wspomnienia, swoje refleksje.

Dla mnie śmierć Jana Pawła II była wielkim ciosem. Gdy w piątek 1 IV zaczęto nadawać, że stan zdrowia papieża jest bardzo zły i ciągle się pogarsza, ja wierzyłam, że on wyjdzie z tego, że to tylko chwilowe, że jeszcze nie przyszedł na niego czas. Nie popadłam w zły nastrój, czy coś podobnego. Ten list napisany w sobotę rano, w którym papież napisał „*Jestem pogodny, wy też bądźcie*”, utwierdził mnie tylko na moim stanowisku. Oglądając wieczorne transmisje, ani na chwilę nie dopuszczałam do siebie myśli, że on może nas opuścić.

Akurat oglądaliśmy wspólnie z rodziną Apel Jasnogórski transmitowany z Jasnej Góry, gdy nagle wszystkie napisy, jakie ciągnęły się bardzo długim paskiem u dołu ekranu, opisujące sytuację w Watykanie, zostały zastąpione jednym, krótkim, ale jakże dużo mówiącym zdaniem „Jan Paweł II nie żyje”. Pomyślałam, że to tylko jedna z kolejnych drobnych pomyłek, których zdarzyło się kilka w ciągu ostatnich dwudziestu kilku godzin. Natychmiast przzerzuciłam na inny kanał, na którym z kolei były transmisje na żywo i tam został potwierdzony ten fakt. Na każdym kanale mówiono już tylko o tym. Dopiero wtedy zdałam sobie sprawę z tego, co się do tej pory działo. Popłynęły mi łzy wielkie jak grochy. Teraz z kolei nie wiedziałam, co się dzieje ze mną. Poczulałam ogromną pustkę. Znalazłam się (zresztą na pewno nie tylko ja sama) w sytuacji pierwszej, jedynej i niepowtarzalnej w swoim życiu. Papież dla całego Kościo-



ła, w tym również dla mnie, był autorytetem i świętym, wzorem do naśladowania. Do teraz nie mogę sobie wyobrazić tego, co będzie dalej.

Pamiętam, gdy byłam mniejsza (a było to nie tak dawno) bardzo nie lubiłam słuchać kazań. Uważałam, że nie są mi one do niczego potrzebne. Kiedy Jan Paweł II przyjeżdżał do Polski lub często nawet wtedy, gdy przemawiał z okna watykańskiego, cała moja rodzina zbierała się przed telewizorem i w skupieniu i z wielkim zaangażowaniem słuchała głoszonego przez niego słowa. Tymczasem ja robiłam wiele różnych niepotrzebnych rzeczy, aby tylko zbyt długo nie siedzieć przed telewizorem i przypadkiem nie odczuć nudy – nie widziałam w tym niczego pożytecznego dla siebie.

Dopiero niedawno – odkąd zaczęłam jeździć na rekolekcje – czyli od ok. 1, 5 roku – tak do końca i bardzo dokładnie zrozumiałam, dlaczego ksiądz - i nie tylko on – wygłasza nauki, cze-

mu one służą i dlaczego tak wielu ludzi go słucha. To odkrycie wzbudziło we mnie wielkie wyrzuty sumienia. Ale wiedziałam, że jeżeli znalazłam ten błąd w swoim postępowaniu to jeszcze nic straconego, teraz miałam już motywację. Żyłam myślą, że słowa Ojca Świętego będą odtąd trafiać też do mego serca, zasiewać w nim ziarno niepokoju i przez to zmieniać je na lepsze. Chcę tu wspomnieć, że dużą rolę odegrali tu księża prowadzący rekolekcje, a w szczególności ks. Marian Bocho, który cały czas chętnie mnie wysłuchuje i udziela cennych porad związanych z interpretacją Słowa Bożego oraz rozwiązaniem chwilowych kryzysów wiary. Bardzo dużo mówił mi o naukach Jana Pawła i o tym jak stosować je we własnym życiu.

Za ogromny łut szczęścia uważam to, iż po śmierci papieża prawie bez przerwy pokazywano urywki z jego długiego pontyfikatu. Dziękuję Bogu za to, że dał mi możliwość posłucha-

nia i próby dogłębnej analizy tak wielu jego słów. Bardzo budujące jest to, jak on ukochał każdego człowieka. Potrafił przemawiać tak, żeby trafić nawet do najtwardszych serc. Jego miłość do tych najmłodszych oraz żarty z młodzieżą sprawiały, że niejednemu raz na mojej twarzy pojawiały się łzy. To, że mimo złego stanu zdrowia nadal wypełniał powierzone mu zadanie, jest dla mnie motywacją do obojętnego podejmowania mego krzyża, który – jak mówił podczas Wielkiego Postu nasz rekolekcjonista Jan Budziszuk – jest łaską daną od samego Boga, który powierza go tylko wybranym.

Życzę Wam drodzy czytelnicy, aby doświadczenie tego wydarzenia przemieniło Wasze życie tak, jak to się stało z moim. Nie bójcie się tego – to nic nie boli, wymaga jednak poświęcenia i ciągłej pracy nad sobą – ja wierzę w Was.

CHWAŁA PANU, Monika

NIECH ZSTĄPI DUCH TWÓJ I ODNOWI OBLICZE ZIEMI. TEJ ZIEMI.

Jan Paweł II

Złowróźbny ton kościelnego dzwonu
Przeraźliwym dźwiękiem przeszył wieczorną ciszą,
O tej porze dość dziwne, głos to niezwykajny
Nie, nie mylą się, ja go przecież słyszą.
Jak błyskawica przez myśl przebiegło przecucie
Ogłaszać musi grozę lub nieszczęście czyjeś,
To jednak przerażenie sięgnęło zenitu,
Gdy usłyszałem drżący głos spikera
Jan Paweł II, Karol Wojtyła, Polski Papież - NIE ŻYJE.
Ufni w ogromną moc i doniosłość Twych prób
Zanoszonych do Boga Stwórcy tego świata,
Swym Świętym przykładem przywracałeś i nadal
Przywracać bądźiesz wiarą, nie tylko wierzącym.
W żarliwych modlitwach - Matce Chrystusa zawierzyłeś
Wszystkie narody o różnych wyznaniach,
A słowami - *TOTUS TUUS*, także i siebie.
Uwielbiany ponadczasowym uczuciem miłości
Potwierdziłeś to Janie Pawle II, swym pontyfikatem
Zaś ziemia, której oblicze swym niepowtarzalnym charyzmatem
Zgodnie z zasadami chrześcijaństwa zmieniałeś
Poza Stwórcą, należy także do Ciebie. Niekwestionowany Pasterzu
na Piotrowej Stolicy
Nieutrudzony pielgrzymie wszech czasów
Pomni Twych niezniszczalnych nauk Wielki Nasz Rodaku
Przez Twoje pełne trudu i miłosierdzia życie
Z serc ludzkich nie zostaniesz nigdy usunięty.
VOX POP ULI- tego jesteśmy pewni,
Bo już za życia, byłeś dla nas Świętym

Mieczysław Działowski



19 Niedziela Zwykła - 07.08.2005 r.
Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Zapraszamy na dzisiejszą modlitwę różańcową, na godzinę 17.00, która będzie połączona ze zmianą tajemnic różańcowych..
2. We wtorek, Święto św. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein), patronki Europy.
3. 15 sierpnia, w poniedziałek po przyszłej niedzieli, przypada Uroczystość WNIĘBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY. Po każdej Mszy świętej będziemy święcić kwiaty, owoce czy zioła. Tradycyjnie w tym dniu

organizujemy pielgrzymkę do Starej Wsi. Wyjście z naszego kościoła o godzinie 4.00. Prosimy, aby zapisywać się na tę pielgrzymkę, gdyż musimy wiedzieć ile zamówić autobusów na drogę powrotną. Zapisywanie się trwać będzie do czwartku włącznie.

4. Przypominamy, że dziś po każdej Mszy św. zbierane są dobrowolne datki dla chorej na białaczkę Małgosi Tomczyk. Wszystkim ofiarodawcom w imieniu rodziców chorej Małgosi składamy serdeczne podziękowania.

***Panie, jeśli to jesteś Ty, każ mi
 przyjść do siebie po wodzie***

Szalony Piotr. Co mu przyszło do głowy? Chciał sprawdzić, czy Mistrz wędruje po falach, chciał wykluczyć, że to tylko zjawy: Chciał się przekonać, czy jest możliwe chodzenie po wodzie w oparciu o słowa Chrystusa.

Wyszedł i doświadczył potęgę tego słowa. Ale doświadczenie rybaka dało pierwszeństwo potędze wysokiej fali i zaczął tonąć...

Doskonalenie wiary to trudna szkoła.

Ks Edward Staniek



**Intencje w tygodniu
 Od 08.08. do 14.08. 2005 r.**

Poniedziałek – 08.08

- 6.30 + Maria, Marek, Tomasz, Maria.
 7.00 + Mariusz (greg.).
 7.30
 18.00 + Katarzyna (17 r. śm.).

Wtorek – 09.08

- 6.30 + O zdrowie i potrzebne łaski dla Zofii i Danuty.
 7.00 + O błogosławieństwo Boże dla dzieci i ich rodzin.
 7.30
 18.00 + Mariusz (greg.).

Środa – 10.08

- 6.30 + Henryk i Felicja oraz za dusze w czyśćcu cierpiące.
 7.00 + O cierpliwość i wytrwałość w cierpieniu oraz o zdrowie i łaskę trwania przy Bogu dla dzieci od Leonii.
 7.30
 18.00 + Mariusz (greg.).

Czwartek – 11.08

- 6.30 + Bronisław (4 r. śm.), Janina.
 7.00 + Mariusz (greg.).
 7.30
 18.00 + Za ewangelizacyjne dzieło Radia Maryja i o trzeźwość narodu.

Piątek – 12.08

- 6.30 + Stanisław (91 r. śm.).
 7.00 + Władysław, Zofia.
 7.30
 18.00 + Mariusz (greg.).

Sobota – 13.08

- 6.30 O zdrowie dla Krystyny.
 7.00 Dzięczynna za otrzymane łaski.
 7.30
 18.00 + Mariusz (greg.).

Niedziela – 14.08

- 6.30 Mariusz (greg.).
 8.00
 9.30 O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Heleny w 50 rocznicę urodzin.
 11.00 Za Parafian.
 12.30 + Zbigniew Rybczak (1 r. śm.).
 18.00 O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Piotra.
 20.00 + Józefa Bałka.

Rola świeckich w życiu Kościoła

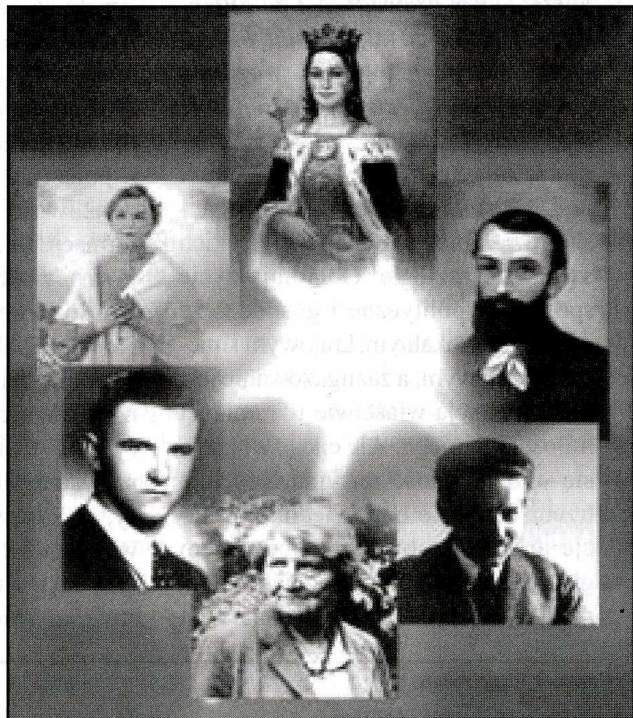
Jednym ze współczesnych znaków czasu, w obliczu narastających wyzwań ewangelizacyjnych, jest dowartościowanie miejsca i roli ludzi świeckich w Kościele. Wiele uwagi temu zagadnieniu poświęcono w czasie obrad Soboru Watykańskiego II. Soborowa nauka o świeckich została zawarta w 3 dokumentach:

- konstytucji dogmatycznej o Kościele „Lumen gentium”
- konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”,
- dekrecie o apostołstwie świeckich „Apostolicam actuositatem” (18.11.1965r.) Tego samego problemu dotyka posynodalna adhortacja apostołska „Christifideles laici” Jana Pawła II z 30 grudnia 1988 r., przy czym w/w dokumentach podkreśla się wagę ruchu apostołstwa ludzi świeckich (zarówno apostołatu zrzeszonego jak i indywidualnego) oraz potrzebę wielorakiej i ścisłej współpracy laikatu z hierarchią kościelną.

Całe wieki świeccy utożsamiali Kościół z hierarchią, zachowując bierną postawę. Soborowa odnowa sprawiła, że świeccy uświadomili sobie, iż nie tylko należą do Kościoła, ale są Kościołem. Jan Paweł II przypomina, że „świeccy razem z kapłanami, zakonnikami i zakonnkami tworzą jeden Lud Boży i Ciało Chrystusa”, a to zobowiązuje do wzajemnej wymiany darów i służb, a ostatecznie do wspólnej odpowiedzialności za Kościół, który jest jeden, święty, powszechny i apostołski. Prawo świeckich do udziału w misji Kościoła - apostołacie ma swoje źródło w powszechnym kapłaństwie, wynikającym z otrzymania sakramentu Chrztu. Pięknie o tym mówi św. Piotr w I Liście skierowanym do chrześcijan Azji Mniejszej (1P,2,5 i 9): „Wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa (...). Jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem (Bogu) na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciem-

ności do przedziwnego swojego światła”. Św. Piotr, mówiąc o godności kapłańskiej wszystkich ludzi ochrzczonych, przypomina równocześnie ich posłannictwo i zadania. Mają Bogu składać ofiary duchowe oraz głosić wszystkim ludziom dobroć i potęgę Boga, a przez to ukazywać innym drogę do zbawienia. Oczywiście w odmienny sposób uczestniczą w kapłaństwie Chrystusa ci spośród wiernych, którzy otrzymali sakrament kapłaństwa, a inaczej świeccy. Nie można bowiem naruszać hierarchicznej struktury Kościoła, ani przez klerykalizację wiernych świeckich, ani przez laicyzację osób konsekrowanych. Najpełniej przejawia się kapłaństwo świeckich, gdy zgromadzeni podczas Mszy Św. uczestniczą w niej świadomie, gdy w eucharystycznym obrzędzie wraz z ofiarą Ciała Pańskiego składają siebie samych i wszystkie swoje uczynki, modlitwy, apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienną pracę, naukę, wypoczynek, cierpliwie znoszone utrudnienia życia, problemy dnia codziennego. Chrześcijanin wypełnia również swój ą funkcję kapłańską włączając się w śpiew liturgiczny i aklamacje, oprawę liturgiczną nabożeństw, poprzez pełnienie roli lektora, komentatora, ministranta.

Z uczestnictwem w liturgii ściśle łączy się codzienne życie, które winno być święte. Jeśli chcemy ukazywać ludziom prawdę Bożą i głosić orędzie zbawienia nasze życie musi być zgodne z Ewangelią. Musimy dawać świadectwo o Chrystusie. Niedopuszczalny jest brak spójności pomiędzy wyznawaną wiarą a praktykowanym życiem. Jan Paweł II wzywa wiernych, aby byli chrześcijanami nie tylko z nazwy. Przypomina wezwanie Chrystu-



sa, cytowane w Ewangelii Mateusza (Mt 5,16): „Niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre czyny i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. Podkreśla, że świecki chrześcijanin, który przez Chrztę i Bierzmowanie otrzymał udział w trzech wielkich posługach Chrystusa: kapłańskiej, prorockiej i królewskiej, ma być solą ziemi i światłem świata, zwłaszcza tam, gdzie tylko ludzie świeccy są w stanie uobecnić Kościół, a więc w obszarach życia rodzinnego i zawodowego, a także społecznego i politycznego. Katolicy świeccy winni uważać Kościół za wspólnotę misyjną, która na wszystkich swoich członków nakłada zadanie i obowiązki ewangelizacji.

Potrzebą chwili jest „nowa ewangelizacja”, gdyż jak podkreśla Jan Paweł II w adhortacji „Christifideles laici”:

Całe kraje i narody, w których niegdyś religia i życie chrześcijańskie kwitły i dały początek wspólnotom wiary żywej i dynamicznej, dzisiaj wystawione są na ciężką próbę, a niekiedy podlegają procesowi radykalnych przemian wskutek szerzenia się zubożenia religijnego, sekularyzmu i ateizmu (...) i hołdują zasadzie: żyć tak, jakby Bóg nie istniał. (...)

(C.d. na s. 8)

(C.d. ze s. 7)

Jedynie „ nowa ewangelizacja „ może zapewnić rozkwit czystej i głębokiej wiary prowadzącej do autentycznej wolności. (...) Kościół, odczuwając i przeżywając nagłą potrzebę nowej ewangelizacji, nie może uchylać się od stałej misji niesienia Ewangelii ludziom, milionom mężczyzn i kobiet. Dziedziny obecności i działalności misyjnej świeckich są bardzo rozległe. Obejmują życie społeczne, polityczne i gospodarcze na szczeblu lokalnym, krajowym i międzynarodowym, a zaangażowanie jest konsekwencją właściwie rozumianej miłości bliźniego. Ale chcąc włączyć się w działalność misyjną Kościoła trzeba zadbać o odpowiednią formację duchową, aby być człowiekiem głębokiej wiary, aby umacniać w wierze innych, umieć odpowiadać na ich

wątpliwości i zastrzeżenia, wspierać zagubionych i niezdecydowanych, ukazywać swoim życiem, że nie ma sprzeczności pomiędzy naśladowaniem Chrystusa a wykonywaniem codziennych zadań.

Formacja nie jest procesem jednorazowym ale ciągłym, decydującym o poziomie naszego sumienia, jego wrażliwości i dojrzałości. Miejszem formacji sumienia jest Kościół. Kościołowi bowiem zostało powierzone prawo Boże, objawione przez Chrystusa i niezmiennie od wieków stanowiące normę dla ludzkiego sumienia. Dojrzały chrześcijanin nie wstydzi się wiary, nie traktuje jej jako sprawy prywatnej, nie godzi się na kompromisy, na głoszenie „nowych”, fałszywych „wartości”, które wprawdzie znajdują uznanie w części społeczeństwa, ale nie są zgodne z orędziem

Ewangelii Chrystusowej. Katolik zawsze ocenia wszelkie wydarzenia w świetle Ewangelii. Angażuje się w budowanie Królestwa Bożego na ziemi, podejmując odpowiedzialność za sprawy publiczne, troszcząc się o dobro wspólne. Ma świadomość, że Bóg powołuje go, aby wykonując powierzone zadania przyczyniał się do uświęcenia świata, aby wszystkie codzienne zajęcia, prace, naukę, troski, całe życie rodzinne, zawodowe i społeczne poświęcał i czynił w imię Jezusa Chrystusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego, zgodnie z tym, co czytamy w Ewangelii św. Jana: „Ja jestem krzewem winnym, wy latoroślami. Każdy, kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J, 15,5).

Urszula Gaik

W drogę z nami do Maryi...

(C.d. z poprzedniego numeru)

Całą noc z niedzieli na poniedziałek padał ulewny deszcz. Z przerażeniem ubieraliśmy wczesnym rankiem wyschnięte po wczorajszej ulewie buty i ubrania, wiedząc, że znów zmokną. W strugach deszczu o godzinie 4.30 opuszczaliśmy gościnną Kamienną. Intencja dnia to: „O świętość życia kapłańskiego oraz o dobre powołania

kapłańskie i zakonne”. W drodze do Działdoszyc, gdzie czekała nas Uczta Eucharystyczna, spotkały nas miłe niespodzianki, bo przestał padać deszcz i odwiedziły naszą grupę siostry bezhabitowe konsekrowane. Opowiadały o swoim powołaniu, funkcjonowaniu w środowisku, w którym żyją i odpowiadały na wszystkie stawiane im pytania. Podobnie uczynili idący z nami księża, diakoni i klerycy, dając świadectwo swojego powołania i drogi

do kapłaństwa. W południe dotarliśmy do Działdoszyc i ku naszemu zaskoczeniu ujrzeliśmy ks. Arcybiskupa Józefa Michalika, który witał każdą grupę wchodzącą do kościoła. On też przewodniczył koncelebrze Eucharystycznej i w swojej homilii szczególnie uwagę poświęcił Neoprezbiterom, dla których ta Msza Święta na pielgrzymim szlaku była Mszą prymicyjną. Młodzież z każdej grupy pielgrzymiej przygotowała życzenia dla młodych kapłanów, bukiety i wianki z polnych kwiatów. Oni natomiast rozdawali pielgrzymom i napotykanym po drodze mieszkańcom pamiątkowe obrazki. Po obiedzie przygotowanym przez mieszkańców okolicznych wsi udaliśmy się w dalszą drogą w pogodzie ducha i promieniach słońca. W Święcicach czekał na nas nocleg. Gospodarze traktowali pielgrzymów jak przyjaciół.

Tematem wtorku było: „Chrystus naszą paschą”, a intencja: „O boże błogosławieństwo dla wszystkich, którzy pomagają nam w pielgrzymowaniu”. O 5.30 rozpoczęliśmy pielgrzymowanie modlitwą poranną, godzinkami i konferencją na podany temat. Msza Święta, której przewodniczył ks. bp Adam Szal była w Kona-



szówce, na dziedzińcu kościelnym. Homilię wygłosił ksiądz z Radia Fara, podkreślając w niej potrzebę wdzięczności za każde dobro, które otrzymujemy od bliźnich. Radość, że jesteśmy coraz bliżej naszej Matki dodawała nam sił do dalszej drogi. Wesoło śpiewaliśmy piosenki religijne przy wtórze gitar diakonii muzycznej. Coraz trudniejsze warunki noclegowe i żywieniowe nie zniechęcają nas. Z radością uczestniczymy w dziękczynnym nabożeństwie wieczornym za dar Uczty Paschalnej i gościnność spotkanych ludzi.

W środę wyruszamy o 6:15 do miejscowości Rokitno, gdzie zostaje sprawowana Eucharystia. Tematem tego dnia było: „Jesteśmy posłani – kultywowanie wartości religijnych i narodowych w naszej Ojczyźnie”. W swojej homilii ks. bp Adam Szal nawiązał do wydarzeń z dziejów Polski i podkreślił ogromne znaczenie i wartość zawołania „Bóg – Honor – Ojczyzna”. Idąc dalej tradycyjnie zatrzymujemy się przy kościele w Sokolnikach, gdzie zostaje odprawione nabożeństwo w intencji Ojczyzny, które moderował brat Tadeusz Pióro. Rozważania na temat dziejów Polski przeplatane były wierszami i piosenkami patriotycznymi. Parafrazując słowa księdza biskupa Szala – ojczyzna to ojciec zatroskany o rodzinę, ojczyzna to ci, którzy walczyli o wolność, ojczyzna to ci, którzy poszli na tułaczkę, ale wszyscy jednakowo powierzali się opiece Maryi. Po nabożeństwie, w strugach deszczu, wyruszamy na nocleg do Blirzyc.

Przedostatni dzień pielgrzymowania rozpoczynamy wymarszem o godzinie 5:45. Towarzyszyła nam najbardziej sprzyjająca do wędrowania pogoda – było ciepło, a zarazem pochmurno. Dochodzimy do miejscowości Złoty Potok, gdzie Eucharystię koncelebrowali: ks. bp Adam Szal i ks. bp Mateusz Ustrzycki z Kanady (którego rodzice pochodzą z okolic Błazowej), jak również ks. Pawlik, delegat Episkopatu Polski ds. Pielgrzymek. On też wygłosił Słowo Boże, w którym zawarte były ważne dla pielgrzymów myśli. Mówił o wyniesionej z rodzinnego domu miłości do Maryi i Ojczyzny, a za przykład podana była sylwetka ks. bpa Ustrzyckiego.

Ze Złotego Potoku idziemy do Janowa, gdzie w pięknym lesie odbyło się nabożeństwo pojednania nawiązujące do tematu dnia „Pokuta i pojednanie – abyśmy umieli przebaczać i dobrze czynić innym”. Animowała je grupa pielgrzymów Świętego Wojciecha z Brzozowa. Pielgrzymi przedstawili bardzo obrazowo inscenizację ważnych dla człowieka pojęć: miłości, radości, nadziei, pokoju, wiary, zaufania i wolności. Przebieg nabożeństwa zakłócały głośnie grzmoty i błyskawice, ale burza ominęła nas po raz kolejny. Kiedy wyruszamy w dalszą drogę na nocleg do Malus Małych jest upalnie i gorąco. Po raz pierwszy nie nocujemy u gospodarzy, tylko na dużej sali w budynku Straży Pożarnej. W miejscu noclegowym panuje już atmosfera radosnego oczekiwania na spotkanie Maryją

„Spotkanie z Matką i dziękczynienie za dary pielgrzymki oraz wierność i wytrwałość w realizacji postanowień podjętych na pątnicznym szlaku” – to temat ostatniego dnia pielgrzymowania. Wyruszamy na to spotkanie o godzinie 5:00. Jest to najkrótszy odcinek liczący tylko 18 km, bo w pozostałe dni maszerowaliśmy przeciętnie 33 km. Zapowiada się piękny dzień. Droga wije się wśród pól i lasów, a za nami i przed nami grupy pielgrzymów, które śpiewają radosne pieśni ku czci Maryi. Dochodzimy na obrzeża lasu i naszym oczom ukazuje się tablica z napisem CZĘSTOCHOWA. Tu odpoczywamy i każdy podekscytowany jest bliskością chwili spotkania z Matką. Wśród pątników panuje oży-

wienie i radosny nastrój. Po krótkim odpoczynku wyruszamy dalej. Wkraczamy w granice Częstochowy, zapominając o zmęczeniu, o obolałych nogach, zwłaszcza wtedy, gdy dochodzimy do Górki Skłonu. Górka Skłonu to wzniesienie na przedmieściach Częstochowy, z którego widać klasztor. W tym miejscu pielgrzymi klęcząc z wzruszeniem i łzami w oczach odmawiają modlitwę Anioł Pański, oddając pierwszy pokłon Matce. Idąc ulicami miasta spotykamy mieszkańców witających nas oklaskami. Łzy wzruszenia i radość towarzyszą nam podczas ostatnich kilometrów. Idziemy do Matki, która na nas czeka. Składamy u Jej stóp wszystkie troski i problemy, z którymi pielgrzymowaliśmy 12 dni. Ona nie przeraża nas swoją potęgą, swoim majestatem, lecz spogląda łagodnie zasłuchana w prośby swoich dzieci i nigdy nie odmawia swojej pomocy. Tu, przed Jej Obliczem dokonują się największe cuda w ludzkich sercach, nawrócenia, uzdrowienia, przemiana życia, pojednanie.

Uwieńczeniem pielgrzymki był pokłon i krótka modlitwa przed cudowną ikoną Czarnej Madonny i wspólna Msza Święta w Bazylice jasnogórskiej. *Czyż mi nie dasz, o com prosił? Chcesz bym smutek stąd wynosił? Matko, czyż mam w swej potrzebie Bez pomocy wyjść od Ciebie? (...)* *Pobłogosław Matko droga W Imię Ojca, Syna Ducha Niechaj idę w świat szeroki Zawsze z Tobą po wiek wieki.*

Opr. Pątnicy



Apostolat trzeźwości w posłudze duszpasterskiej bł. ks. Bronisława Markiewicza.

W minioną niedzielę wysłuchaliśmy Listu Episkopatu na temat trzeźwości, jako że, sierpień jest miesiącem zachęcającym do abstynencji od napojów alkoholowych. Znamy motywację tych wymagań wzmocnioną odezwą księdza bp. Adama Szala. Dziś przyjrzymy się apostołowi trzeźwości w posłudze duszpasterskiej błogosławionego ks. Bronisława Markiewicza, z pobliskiego Miejsca Piastowego. Błogosławiony ks. Bronisław Markiewicz całym sercem, słowem i piśmem oddany był sprawie trzeźwości. Wraz tego mamy w jego licznych wypowiedziach. Jego zasadniczym hasłem

było zawołanie „Powściągliwość i Praca”. Mówiąc o cnocie powściągliwości nie mógł pominąć zagadnienia trzeźwości. W trzeźwym życiu upatrywał pewnego rodzaju remedium przeciwko pogoni za użyciem, za zbyt wystawnym trybem życia. Dlatego też w publikacjach naszego Błogosławionego można spotkać wiele wypowiedzi związanych z tym tematem. W sposób zdecydowany piętnował alkoholizm, nazywając go „wrogiem ludzkości”, któremu wypowiedział stanowczą walkę i traktując go jako „zarazę społeczną” czy „ranę śmiertelną na ciele Polski”. Zastanawiał się tak-

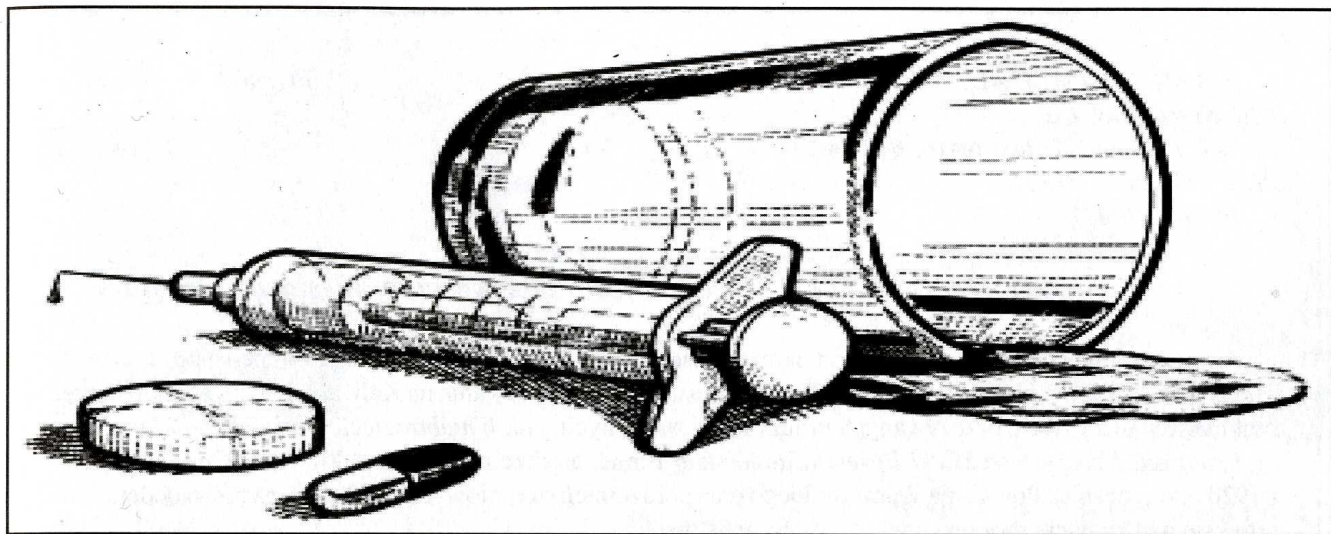
że: „ile ludzie piją?”, „ile wódka kosztuje ludzkość” i już w samych tytułach obwieszczał skutki nadużywania alkoholu: „wódka i kryminal”, „alkohol i zbrodnie”, „okropne skutki pijaństwa”. Nie ma żadnego rocznika „Powściągliwości i Pracy”, w którym nie byłoby poruszonego tego tematu. Są to nie tylko własne przemyślenia bł. ks. Bronisława, ale szereg artykułów zostało przedrukowanych z ówczesnie wychodzących czasopism, jak np. „Wpływ alkoholizmu na wzrastanie nieuczciwości” z „Miesięcznika”, „Współczesna choroba ludzkości” z „Pielgrzyma” czy „Alkohol wobec dzieci” z „Tygodnika Samborsko - Drohobyckiego”.

Działalności swojej Błogosławiony nie ograniczał do utyskiwania nad beznadziejnością, ale ukazywał możliwości wyjścia z tej sytuacji. Ukazywał wielkich apostołów trzeźwości zakładających bractwa czy towarzystwa abstynenckie, które sam propagował. Mówił o „opiece nad pijakami”, o „domu zdrowia dla alkoholików”, o „znaczeniu domów ludowych w walce z alkoholizmem”. Można więc powiedzieć, że stawiając diagnozę schorzałemu społeczeństwu, przepisywał również środki zaradcze. Całość problemu widział w jego wymiarze indywidualnym, społecznym oraz religijno-moralnym.

Na alkohol patrzył ks. Markiewicz poprzez pryzmat natchnionych, biblijnych wypowiedzi. Można znaleźć myśli ukazujące alkohol jako dar Boży: „Bo też, że człowiek je i pije, i cieszy się szczęściem przy całym swym trudzie - to wszystko dar Boży” (Koh 3,13), a wino zostało stworzone „dla rozweselenia ludzi” (Syr 31,27). Sam będąc abstynentem i propagując ten szczytny ideał, zachwycał się nad dobrocią Boga, który dał człowiekowi nie tylko środki do życia, ale i te, które sprawiają mu radość.

Pismo święte zaleca używanie wina, ale w sposób umiarkowany: „Zadowolenie serca i radość duszy daje wino pite w swoim czasie i z umiarkowaniem” (Syr 31,28). Także





i św. Paweł radził swojemu uczniowi, Tymoteuszowi, adresatowi Listu, aby przy dolegliwościach żołądkowych używał „po trosze wina” (1 Tm 5,23), a więc w sposób umiarkowany. Ks. Bronisław Markiewicz, dziś błogosławiony, idąc za myślą biblijną przestrzegał przed nadmiernym używaniem alkoholu, ukazując zgubne skutki jego działania: „Wino i moszcz odbierają rozum” (Oz 4,11) - „Biada tym, którzy są bohaterami w picciu wina” (Iz 5,22) - „Przy picciu wina nie bądź zbyt odważny, albowiem ono zgubiło wielu” - „Udrczeniem dla duszy jest zaś wino pite w nadmiernej ilości, wśród podniecenia i zwady. Pijaństwo powiększa szal głupiego na jego zgubę, osłabia siły i sprowadza rany” (Syr 31,25.29-30). O nadużywających alkoholu mocno mówi św. Paweł: „... pijacy... nie odziedziczą królestwa Bożego” (1 Kor 6,10).

Błogosławiony ks. Bronisław posiłkując się słowami Pisma świętego chciał zapewne podkreślić wagę problemu oraz uczulić na zagrożenia jakie powoduje nadużywanie alkoholu, tak w sferze fizycznej, materialnej, jak i duchowej. Tym zagadnieniom zresztą poświęcił wiele miejsca na łamach swojego czasopisma, ukazując zgubne skutki pijaństwa na wszystkich odcinkach życia ludzkiego. Alkohol niszczy całego człowieka, gdyż nie sposób jest wyodrębnić tylko jedną sferę, która jest narażona na niebezpieczeństwa, podczas gdy inne pozostają niezagrożone. W takim ujęciu przedstawiał ten problem.

Alkohol niszczy zdrowie, sprowadza różnego rodzaju choroby, upośledza umysłowo. Poza zniszczeniem

zdrowia pociąga za sobą utratę czasu i sławy. Alkohol bywa przyczyną rozwiązłości, lekkomyślnego podchodzenia do życia, ogołaca człowieka z ideałów i aspiracji życiowych, powoduje obojętność na potrzeby własne, rodziny czy społeczeństwa, popycha do występków i zbrodni, ekonomicznej ruiny oraz powoduje fizyczne i moralne skarłowacenie człowieka. Dalej - wykazuje Błogosławiony że, alkohol przyczynia się do waśni i sporów, do rozbicia rodzin, do zniewieściałości, do prostackich obyczajów, do wzrostu obłąkanych i samobójców oraz tych, którzy wskutek nadużywania alkoholu giną w nieszczęśliwych wypadkach. Sprzyja także wzrostowi liczby więźniów, włóczęgów, żebraków. W konsekwencji prowadzi do zubożenia własnego i całego kraju.

Widząc spustoszenie jakie czyni alkohol na wszystkich płaszczyznach życia, prezentowany Autor wydaje jednoznaczny, surową opinię: „Jest to zatem najbardziej mordercze narzędzie, jakie zdołano wymyślić”. W tej sytuacji zachęcał do zwalczania alkoholizmu i uważał tę sprawę na „najpilniejszą, niezbędną, konieczną i w wysokim stopniu patriotyczną”.

W czym błogosławiony ks. Bronisław Markiewicz upatrywał uzdrowienie sytuacji w kraju?

Domagał się uchwalenia ustawy antyalkoholowej, zakazu sprzedaży alkoholu małoletnim, zmniejszenia ilości szynków, utraty możliwości zabiegania się o stanowiska państwowe na okres sześciu lat dla tych, którzy nadużyli alkoholu dwa razy w roku, zniesienia obyczajów pijackich, związanych szczególnie z uroczystościami

o charakterze religijnym, zmniejszenie na przyjęciach liczby toastów, wstępowanie do Bractw Trzeźwościowych oraz zachowywanie abstynencji przez młodzież do szesnastego roku życia.

Najlepszym środkiem - zdaniem Błogosławionego - przyczyniającym się do zmiany stylu życia i uzdrowienia sytuacji w kraju, jest abstynencja od alkoholu. Idąc za myślą biskupa Augustyna Egger ze St. Gallen, skłaniał się ku temu, że trzy kategorie ludzi powinny wstrzymać się od używania alkoholu: dzieci, chorzy i ci, którzy wpadli w nałóg pijaństwa. W swoich apelach sięgał do pobudek religijno-patriotycznych: „Kto więc w Boga wierzy a kocha ojczyznę, tak ubogi jak bogaty niech nie pije wcale napojów wyskokowych”. Od abstynentów domagał się nie tylko mocnej wiary w słuszność tej idei, ale całkowitego oddania się i poświęcenia dla tej sprawy. Wzorem tej zbożnej sprawy, podpowiadał ks. Markiewicz, jest św. Jan Chrzciciel, który może przyświecać przykładem surowego, umartwionego życia. To tylko niektóre myśli błogosławionego ks. Bronisława Markiewicza, nad którymi warto się zastanowić i wyciągnąć wnioski. Złożmy jakąś ofiarę w sierpniu dla ratowania tych, którzy są bezsilni wobec nałogu pijaństwa. Otoczmy ich przynajmniej naszymi modlitwami i abstynencją własną od napojów alkoholowych. Pokażmy innym, że można się bawić, być radosnym nie używając alkoholu. Pan Jezus pewno by powiedział: „Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha”.

Ks. Andrzej Skiba

KURIA METROPOLITALNA

Plac Katedralny 4 a

tel (0-16) 678 66 94; fax. (0-16) 678 26 74

PL 37-700 PRZEMYŚL

L. dz. 1612/2005

Przemyśl, 17.07.2005 r.

KOMUNIKAT DUSZPASTERSKI o podjęcie trzeźwości w miesiącu sierpniu

Przed nami miesiąc sierpień, który jest okresem wielkich wydarzeń religijnych i wspomnień patriotycznych, a tradycyjnie już - miesiącem trzeźwości. W tym miesiącu pielgrzymowania na Kalwarię Paclawską i do innych sanktuariów maryjnych, przeżywanych uroczystości Maryjnych, jak: *Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny Królowej*, *Uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej* i inne, a także rocznic narodowych: „Cud nad Wisłą” z 1920 roku, rocznica Powstania Warszawskiego oraz porozumień sierpniowych 1980 roku, na nowo podejmiemy refleksję nad sytuacją moralną naszego społeczeństwa.

Kościół w Polsce stale to przypomina, budząc sumienia i zachęcając do wysiłku nad powstrzymaniem ciągle groźnej fali alkoholizmu i narkomanii. Błogosławiony Bronisław Markiewicz, kapłan, który 19 czerwca br. został wyniesiony do chwały ołtarzy, w swojej duszpasterskiej trosce gorąco nawoływał do trzeźwości. Na łamach założonego przez siebie miesięcznika „Powściągliwość i Praca” pisał o alkoholizmie:

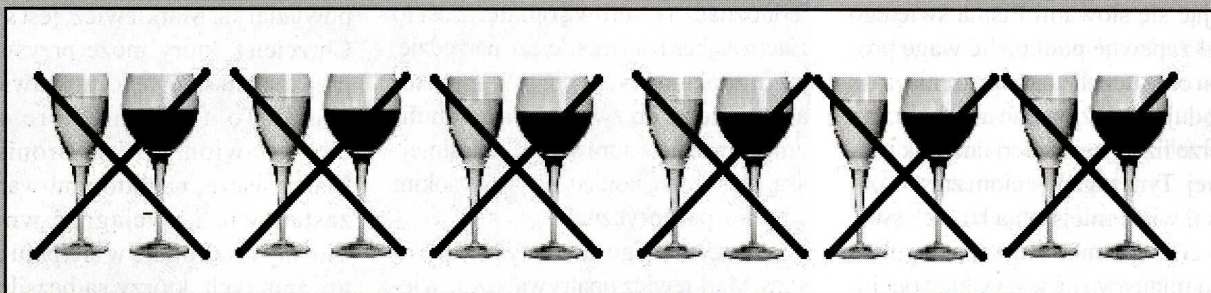
Napoje alkoholowe są bezpośrednią przyczyną rozpusty i niemoralności. Ogałają one duszę z aspiracji i wyższych ideałów, czynią swoją ofiarę obojętną na własny los, szczęście rodziny, pomyślność Ojczyzny. Są przyczyną występku i zbrodni, a co najważniejsze, że na skarlówacenie fizyczne i moralne potomstwa wpływają wprost zastraszająco. (...) Pijaństwo niesie ze sobą zdziczenie obyczajów, marnotrawstwo, powoduje zamęt społeczny, nieodpowiedzialność w wykonywaniu pracy i obowiązkach zawodowych, zubaża i degradowuje społeczeństwo fizycznie i moralnie, przyspiesza umieralność całych grup ludzkości. Alkohol więcej zabija ofiar niż wojna ...”.

A w innym miejscu: *Zdrajcą narodu i wiary jest ten, kto dzieci i młodzież chciałby wychować ze szklanką piwa lub kieliszkiem wina w ręku.*

Nie pozostaniemy obojętni na te słowa i podejmiemy na nowo wysiłek leczenia naszych wad narodowych. Niech ten kolejny sierpień będzie okazją dokonywania wkładu w otrzeźwienie Narodu. Oprócz podjętego daru trzeźwości, módlmy się za ludźmi pijących, za uzależnionych, i za tych wszystkich, którzy przyczyniają się do rozpijania. Módlmy się za tych, którzy nie wyciągają do nich w porę pomocnej ręki. Módlmy się także za tych, którzy nie chcą rozumieć, że własnym najmniejszym nawet wyrzeczeniem się picia alkoholu, mogą innym tak wiele pomóc.

Matko Boża Jackowa, św. Józefie Sebastianie Pelczarze, bł. Bronisławie Markiewiczu wspierajcie wysiłek naszej pracy trzeźwościowej!

(-) Adam Szal **BISKUP WIKARIUSZ GENERALNY**



Góra
Przemienienia

TYGODNIK PARAFIALNY

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** (0 13) 465 39 16.

Druk: Info Kolor tel.(013) 464 57 10.